PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

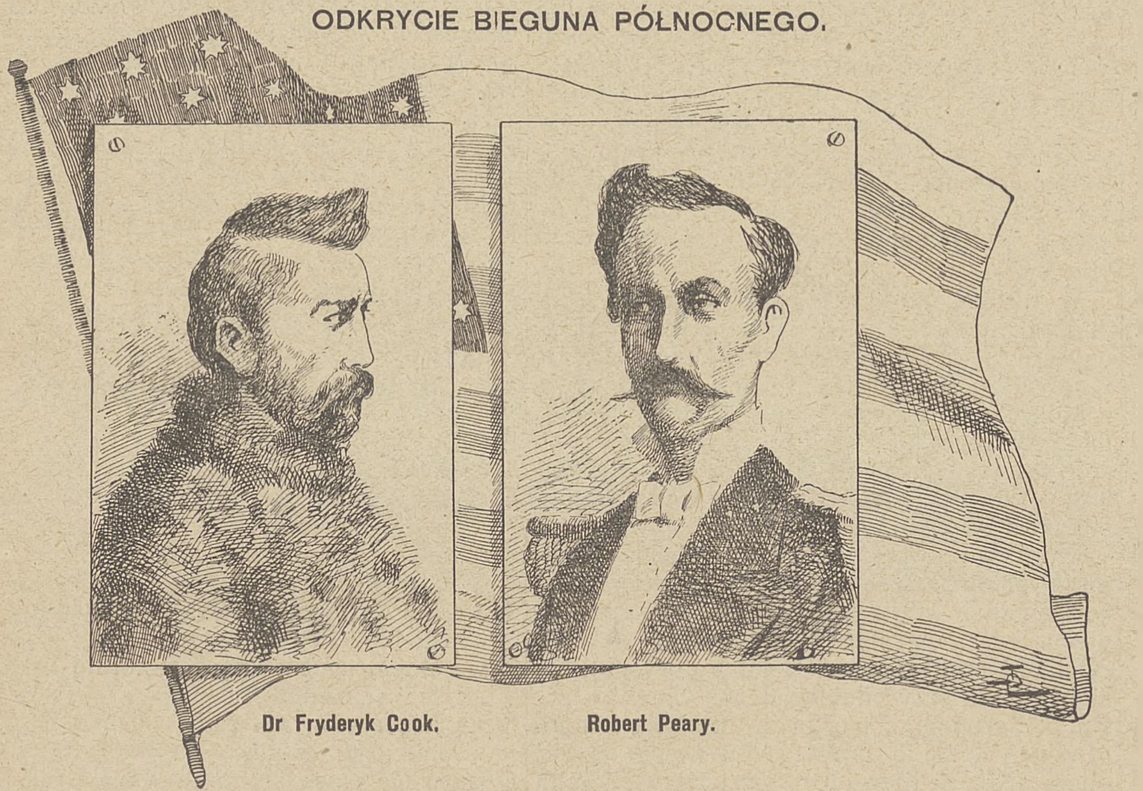
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ · WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 38. Kraków, 17 września 1909. Rok XII.

Wydawca i redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Adres: „Prawo Ludu", Kraków, ulica Wiślna L. 5. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

„Jednajcie nowych czytelników — by rosła siła na stańczyków".

ODKRYCIE BIEGUNA PÓŁNOCNEGO.



Dr Fryderyk Cook. Robert Peary.

Pieniądze ludu na rządy szlacheckie!

Wiemy już, że sejm na potrzebach ludowych (szkołach, szpitalach) robi oszczędności, a za to nie żałuje pieniędzy na melioracye gruntów szlacheckich, pensye zbankrutowanych szlachciców i koleje dla książąt i baronów. Utrzymuje katechetów i żandarmów, aby lud ciemny i zatumaniony nie upomniał się o swoje prawa. Skąd czerpie on na to wszystko pieniądze? Z majątku kraju nie czerpie żadnych dochodów, gdyż, dzięki niedołężnej administracyi szlacheckiej, przyniósł on deficytu (straty) 7224 koron w roku 1905. Jedynie na sprzedaży soli, robi, liche zresztą, interesa, gdyż w r. 1906 miał na niej zysku 68 tysięcy koron. Tak na biednej ludności sejm zarabia. Aby więc opłacić szlacheckie zachcianki, trzeba oczywiście nałożyć podatki na ludność pracującą.

Podatki bezpośrednie, które płaci szlachta stale się zmniejszają. Wynosiły na 1,505.802 koron w 1883 r. t. j. 30%, reszta kraju 3,458.380 koron 70%; w 1903 roku 2,877.337 kor., czyli już tylko 19%, a więc zmniejszenie o 11%, reszta kraju, chłopi, 12,468.836 kor., czyli 81%, a więc zwiększenie się o 11%. Należy zauważyć, że szlachta posiada 43% urodzajnych gruntów kraju, powinna przynajmniej tyle płacić. Jeżeli odliczymy z tego wydatki na cele szlacheckie, na żandarmeryę, katechetów i melioracyę razem 1,384.959 k., to pozostaje tylko 1,482.578 kor., czyli zaledwie 9·7% dodatków do podatków.

Opuściliśmy dochody z myta, które wynoszą 510.772 koron, a płacą je głównie chłopi. Ciężar ten znacznie większy, gdyż należy tu doliczyć dochody dzierżawców myta, co razem wyniesie powyżej miliona koron. Myto zaś opłacane z rogatek krakowskich ponoszą robotnicy, którzy kupując produkta rolne płacą nietylko cenę ich, ale i myto, które w ten sposób przerzucono na robotników. Możemy powiedzieć, że część myta szczególnie opłacanego u rogatek miast ponoszą robotnicy.

Jak zmniejsza się stale podatek szlachecki, tak coraz więcej płacą robotnicy zupełnie prawa zarządzenia tymi pieniędzmi pozbawieni. Podatki te (pośrednie) wzrosły z 322.000 koron w r. 1891 na 7 milionów koron, zwiększyły się 22 razy. Opuściliśmy tu dodatek do podatku domowo-czynszowego, co razem wynosi 11,847.051 koron podatków robotniczych. Jeżeli porównamy podatek szlachecki z ogólną sumą podatków, to wynosi on 13% (po opłaceniu wydatków szlachecki nawet tylko $6\frac{1}{2}$%); podatki zaś robotnicze wynoszą 50% ogółu podatków. Szlachta, płacąca $6\frac{1}{2}$% podatków, ma cały sejm w swej władzy, robotnicy, płacący 50% podatków nie mają żadnego prawa. To jest sprawiedliwość szlachecka. Nie koniec na tem!

Szlachta nietylko, że cały ciężar podatku zwaliła na lud pracujący, ale obciąża już nawet przyszłe pokolenia robotnicze, które się dopiero narodzą. Szlachta zaciągnęła cały szereg długów, które majątek kraju przenoszą o sumę 25,086.074 koron. Część długów spłaci sejm w roku następnym, gdy obejmie fundusz propinacyjny. Tak więc dług ten zapłacą robotnicy, konsumując piwo i wódkę.

Podatki od wódki i piwa oraz opłaty propinacyjne są podporą budżetu krajowego i miast. Właśnie kończy się prawo propinacyjne, a z niem opłaty propinacyjne. Prawo wyszynku trunkami przysługiwało dawniej szlachcie i miastom. Prawo to wykupił kraj, zaciągnąwszy pożyczkę propinacyjną i zapłaciwszy szlachcie. Szlachta zrobiła tu nieby wałe wprost świństwo. Dostała pieniądze za odebranie prawa wyłącznego wyszynku trunkami i zaczęła dzierżawić od kraju prawo wyszynku. I tak hrabia Tarnowski, książe Sanguszko, jednem słowem prawie każdy hrabia lub grubszy szlagon dzierżawi od kraju prawo wyszynku na całe powiaty i setki tysięcy karczem. Taki hrabia wydzierżawia dalej prawo wyszynku szynkarzowi na całą okolicę, a ten znowu szynkarzom na pojedyncze miasta i wsie. Dzierżawa ta stała się kopalnią złota dla naszej szlachty. Można powiedzieć, że potęga szlachty ma swoje źródło w bonifikacyach za wódkę i prawie propinacyi. Miliony dostali za wykupno prawa propinacyi, miliony za dzierżawy. Na wykupnie nietylko nie stracili, ale nawet zarobili, gdyż dostali miliony za wykupno i dalej jak dawniej ciągnęli zyski z dzierżaw. Teraz prawo propinacyjne się kończy, a z niem i dojna krowa szlachty. Fundusz propinacyjny spłaci pożyczkę propinacyjną, a czysty zysk, który wyniesie kilka milionów koron, dostanie sejm, który je użyje na częściowe spłacenie swoich długów. Tak więc z nędzy ludu ściągnięto setki milionów, które szlachta przehulała w karty i kobiety.

Widzimy, że podstawą budżetu kraju są podatki robotnicze (od wódki, piwa, wina i domowo-czynszowy); robotnik rolny wytwarza cały dochód z roli szlacheckiej; mimo to proletaryat nie ma żadnych praw. Gospodarka kraju, gospodarka podatkami robotniczymi (12 milionów koron) spoczywa w rękach szlachty. Gospodarka finansowa nie ma żadnej kontroli.

Nad finansami państwa czuwa Najwyższa Izba obrachunkowa zupełnie niezależnie od rządu, a więc tego, kto finansami gospodarzy. Takiej kontroli niezależnej kraj zupełnie nie posiada. Podobnie jest z gospodarką rady powiatowej i gminnej. Niema tu nawet porządnej kontroli kasowej, kontroli, którą spełnia naczelna władza kasowa. Nadzór nad gospodarką powiatu i gminy ma spełniać Wydział krajowy. Wydział krajowy, gdzie większość mają szlagoni, patrzy przez palce na gospodarkę szlachty w powiecie, gospodarkę klik magistrackich w mieście i klik starościńskich na wsi. Gospodarka też rad powiato-

wych i gminnych przechodzi wszelkie pojęcie. Gdy zdobędziemy prawo głosowania do sejmu, to przez Wydział krajowy możemy ukrócić butę band rządzących w powiecie i gminie. Sejm także uchwala reformę wyborczą do rady powiatowej i gminnej. Nietylko więc sejm musimy zdobyć ze względu na gospodarkę kraju, lecz także z uwagi na gospodarkę powiatu i gminy. Sejm ludowy może przyjść z wydatną pomocą pieniężną sprawie budowy mieszkań robotniczych. Sejm bowiem kieruje bankiem krajowym, który dziś służy interesom szlachty, udzielając jej kredytu (pożyczek). Gdybyśmy przez reformę wyborczą mieli wpływ na bank krajowy, to pieniądze te użylibyśmy np. na budowę domów robotniczych.

Tak więc, czy wychowanie dzieci (szkoły, ochronki, domy poprawy, których obecnie niema), opieka w razie choroby (szpitale i sanatorya) walka skuteczna z bezrobociem (budowy publiczne, które obecnie wykonują aresztanci), opieka nad wychodźcami, (biura pośrednictwa pracy), rozwój rolnictwa (chłopskiego, a nie szlacheckiego, jak dziś); kredyt ludowy na domy robotnicze), walka z drożyzną mieszkań), składy zboża w Krakowie i Lwowie (obecnie bankrutują), jednem słowem sprawy, które dobrze administrowane mogą uzdrowić klasę robotniczą, należą do sejmu. To też walka o sejm musi być nieubłagana. Wszyscy, jak jeden mąż, muszą stanąć do boju o lepsze życie, muszą pokazać, że chcą zmiany, że chcą praw, które im się należą. Na pomoc w walce nie możemy liczyć. Stapiński wprawdzie pisze, że chce reformy wyborczej, lecz on strasznie niepewny. Tylko na nas spoczywa cały ciężar walki. Agitujmy, rozrzucając broszurki „Lud a sejm“ (6 hal.) i „Jak stańczycy rządzą Galicyą“ (20 hal.). Zwyciężymy, walcząc wszyscy.

Bezrolny.

Spółki spożywcze źródłem oświaty.

W szerokich warstwach społecznych na Zachodzie zauważyć się daje w ostatniem dziesięcioleciu wytężona działalność w dwóch dziedzinach pracy społecznej, ściśle ze sobą związanych, wzajemnie się uzupełniających. Silnie rozwinięty ruch ten współdzielczy stworzył dla uboższych warstw ludności, które dotychczas borykały się w walce o zaspokojenie najniezbędniejszych fizycznych potrzeb życiowych, takie warunki materjalne, że pomyśleć też mogły o pokarmie duchowym. Rozwój oświaty znowu; rozszerzając horyzonty, staje się bardzo poważnym czynnikiem, uprzystępniającym jak najszerszym warstwom odczucie potęgi, tkwiącej w kooperacyi.

To też na Zachodzie rozwojowi kooperacyi towarzyszy zawsze rozwój oświaty i nadwrót.

W Danii, ojczyźnie kooperacyi rolniczej, powstał pierwszy uniwersytet ludowy. Inicyatorem oświatowych instytucyj tych był biskup Grundtwig, łączący w sobie obok głębokiej wiedzy teologicznej, wybitne zdolności poetyckie i pedagogiczne. Zyskał on zapalonego do entuzyazmu współpracownika w osobie Chrystyana Kolda, który własnym kosztem zorganizował skromny na początek, uniwersytet ludowy. W roku 1861 ufundował nowy uniwersytet dla włościanek, pracujących na roli. — Wkrótce w Danii powstała cała sieć uniwersytetów włościańskich, które rząd, z uwagi na wybitny pożytek ich, zasilał skromnemi zapomogami ze skarbu państwa.

W r. 1884 małe królestwo duńskie, z ludnością przeszło pięćkroć mniejszą, aniżeli ludność Galicyi, posiadało 51 uniwersytetów ludowych. Słuchacze uniwersytetów tych, z których najstarszy liczył 42 lata, a najmłodszy 15, rekrutowali się przeważnie z pośród włościan, służby domowej i rzemieślników. Kobiety stanowiły 45 procent ogółu słuchaczów.

Program uniwersytetów włościańskich obejmuje przedmioty następujące: historya powszechna i kraju rodzinnego, tłómaczenie pisma św., geografia, fizyka, chemia (z ćwiczeniami praktycznemi w laboratoryach), historya nauk przyrodniczych, matematyka, rysunki, agronomia, teorya i praktyka kooperacyjna, duńskie prawo państwowe, języki obce, historya literatury, buchalterya, nauka śpiewu i gimnastyki. Długość kursu nauk trwa od roku do czterech lat.

Największy uniwersytet ludowy istnieje w Askowie. Przyjmowani są doń kandydaci, posiadający już pewne wykształcenie ogólne i specyalne. Uniwersytet ten posiada bibliotekę z 20 tysiącami tomów, laboratoryum chemiczne, gabinet fizyczny, niewielką galeryę obrazów, oraz muzeum. W liczbie lektorów są jednostki, znane zaszczytnie na polu naukowem.

W żadnym, wogóle, z krajów europejskich włościanie nie stoją tak wysoko pod względem kulturalnym, jak w Danii, nigdzie włościanie nie doszli do takiego dobrobytu, jak w tem maleńkiem państewku. Jeszcze z początkiem drugiej połowy ubiegłego stulecia włościanie duńscy uprawiali wyłącznie prawie żyto i pszenicę. Gdy około roku 1880 nastąpił, dzięki konkurencyi amerykańskiej, silny spadek cen na zboże, włościanie duńscy przerzucili się do gospodarstwa mlecznego; dzięki wielkiemu rozwojowi stowarzyszeń współdzielczych, potrafili wkrótce zawojować rynki zachodnio-europejskie i amerykańskie. Masło duńskie, mleko i sery cieszą się dziś sławą wszechświatową. Rozwojowi zaś stowarzyszeń współdzielczych sprzyjały w wysokim stopniu uniwersytety ludowe, podnosząc poziom umysłowy włościan.

Przykład Danii oraz Szwecyi, Norwegii i Finlandyi, które posiadają również uniwersytety włościańskie na wzór duńskich, jest najwymowniejszym dowodem, co, w warunkach skromnych nawet, zdziałać może dobra wola, o ile nie jest paraliżowana przez okoliczności od niej niezależne.

Rankiem na rynku w Kołomyi.

Stali na rynku dwoma rzędami
Nędzni biedacy.
Ci z siekierami, te z łopatami —
Szukając pracy.
Brudne koszule, zdarte sukmany,
Istni nędzarze,
A z głów im spadał włos rozczochrany
Na blade twarze.
Z wzrokiem spuszczonym smutnie ku ziemi,
Tacy nieśmiali,
Stoją bez ruchu, milczący, niemi,
Jak skamieniali.
Czasem się ozwą ściśnięte wargi
Jękiem rozpaczy,
Czasami rzucą klątwę i skargi
Na los żebraczy.
Tak! Los żebraczy, pustki w komorze,
Ta chłopska nędza,
Dzień w dzień ich z domów o rannej porze
Tutaj przypędza.

GUY DE MAUPASSANT.

ZMARTWYCHWSTAŁA.

Obiadujący wchodzili zwolna do wielkiej jadalni i siadali na miejsca. Służący usługiwali, nie spiesząc się, żeby pozwolić spóźniającym się przybyć i nie odnosić dań. Starzy kąpielowicze, dawni goście kąpielowi, których sezon był na ukończeniu, z zaciekawieniem spoglądali na raz wraz otwierające się drzwi, mając nadzieję ujrzenia nowych twarzy.

Jest to największa rozrywka w miejscach kąpielowych: oczekuje się obiadu, żeby przyjrzeć się nowoprzybyłym, odgadnąć ich myśli i czyny. Prześladuje nasz umysł pragnienie spotkań przyjemnych, nowych znajomości, a może też i... miłości. W tem życiu codziennych potrącań nieznajomi sąsiedzi nabierają wielkiego znaczenia. Ciekawość jest rozbudzona, sympatya gotowa do rozwoju, a smutek stacyj kąpielowych i jednostajność dni, tak do siebie podobnych, wpływają na rozwinięcie tego uczucia prędko, z godziny na godzinę.

Tego wieczoru, jak wszystkich innych, oczekiwaliśmy wejścia nieznajomych.

Przybyło ich dwoje tylko: ojciec i córka. Zrobili na mnie wrażenie fantastycznych osobistości z utworów Edgara Poë. Mieli w sobie wdzięk nieszczęścia; przedstawiłem ich sobie, jako ofiary fatalizmu.

Mężczyzna był bardzo wysoki i chudy, cokolwiek zgarbiony, z włosami zupełnie białymi, zabiałymi nawet w stosunku do twarzy jeszcze młodej; było w jego chodzie, w całej osobie coś nadzwyczaj poważnego, coś z zachowania się surowego protestantów.

Córka, zapewne w wieku lat 24 lub 25, była mała, chuda i bardzo blada, o wyglądzie zmęczonym, osłabionym i przybitym. Było to ładne, blade dziecko o piękności istoty nadziemskiej. Jadła nadzwyczaj powolnie, jakby była niezdolna do ruchu rąk. Z pewnością ona to piła wodę.

Siedzieli naprzeciwko mnie, z drugiej strony stołu. Zauważyłem, że ojciec posiadał ruch nerwowy, bardzo szczególny. Za każdym razem, gdy chciał dotknąć jakiegoś przedmiotu, jego ręka opisywała ruch bardzo prędki, rodzaj szalonego zygzaka. Po paru chwilach ten ruch tak mnie zmęczył, że odwróciłem głowę, żeby go nie widzieć.

Zauważyłem też, że córka nie zdjęła przy obiedzie rękawiczki z lewej ręki.

Po obiedzie poszedłem się przejść do parku przy zakładzie kąpielowym.

Działo się to w Auvergne, w małej stacyi Chatel Guyon, zamkniętej w wąwozie u podnóża wysokiej góry, tej mianowicie, z której wytryska masa tych gorących źródeł. Dalej, na horyzoncie kopuły, kratery zgaszone podnosiły obcięte swe głowy ponad długi łańcuch.

Było bardzo gorąco tego wieczoru. Przechodziłem się wzdłuż i wszerz cienistej alei, słuchając muzyki kasyna, rozpoczynającej pierwsze swe pieśni, kiedy spostrzegłem, idących ku mnie krokiem wolnym, ojca i córkę. Ukłoniłem się im, jak się kłania zwykle towarzyszom kąpielowym.

Mężczyzna, zatrzymując się, zapytał:

— Czy nie może nam pan wskazać spaceru krótkiego, łatwego i ładnego? jeżeli to możebne, proszę wybaczyć moją śmiałość.

Ofiarowałem się zaprowadzić ich do doliny, gdzie płynie mała rzeczka, doliny głębokiej wąskiego wąwozu, pomiędzy dwiema wielkiemi pochyłościami skał lesistych. Zgodzili się.

Rozmawialiśmy, naturalnie, o właściwościach wód.

— Córka moja ma dziwną chorobę; doktorzy nie wiedzą, gdzie się mieści. Cierpi na

Wybory sejmowe na Śląsku.

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu śląskiego, partya nasza stawia dwóch kandydatów. Wybory na Śląsku są jeszcze kuryalne, to też robotnicy są zupełnie pozbawieni przedstawicielstwa.

Komitet obwodowy śląski w sprawie wyborów ogłosił odezwę, która brzmi:

Wyborcy sejmowi!

Komitet obwodowy śląski polskiej partyi socyalno-demokratycznej poleca Wam, jako kandydatów na posłów do Sejmu śląskiego: w okręgu wyborczym gmin wiejskich powiatów cieszyńskiego, jabłonkowskiego i frysztackiego:

dra Ryszarda Kunickiego,

posła do Rady państwa,

zaś w porozumieniu z Komitetem wykonawczym niemieckiej socyalnej demokracyi na Śląsku poleca we wszystkich okręgach miejskich Śląska cieszyńskiego:

Maurycego Arbeitla,

urzędnika prywatnego w Bielsku.

Wyborcy po wsiach i miastach! Skupcie głosy Wasze na znak protestu na kandydatów socyalno-dem.!

Komitet Obwodowy Śląski P.P.S.D.



Tow. Dr Ryszard Kunicki.

Lud wstał.

Czas, szlachcice, czas,
Oddać rządy nam!
Czas już puścić nas
Do sejmowych bram!

Z waszej starczej, słabej dłoni
Wymyka się rządów ster,
Już was więcej nie obroni
Wasz niewolnik — czarny kler.

Silni i młodzi dążymy tam,
Gdzie się swoboda uśmiecha nam!
Już nas nie mami pobożny kłam,
Już nas nie trwoży wasz gniew i szał!
Lud wstał!

Silna ludu dłoń,
Silny jego ruch
Pchnie was w zgubną toń,
Rozbije was w puch!

Skrępowany kajdanami
Lud w pokorze długo żył,
Dziś chce koniec zrobić z wami,
Bo zna ogrom swoich sił.

Piorunowy śpiew
Bije w niebios strop,
Obudził się lew:
Robotnik i chłop.

Dobrze wszyscy rozumiemy,
Co się dziś należy nam;
Dziś ster rządów ująć chcemy,
Bośmy przecież równi wam.

Hej! Jakże słabym jest ten wasz gmach,
Jak śmiesznie chwiejnym jest ten wasz dach,
Że wam aż lica ubiela strach!
Tak! Wybuchł ogień, co iskrą tlał!
Lud wstał!

Zwycięstwem ciężki skończy się bój,
Rzeką popłynie wolności zdrój,
Zbliża się, szlachto, upadek twój!
Lud ci w pogrzebny uderza dzwon
Na zgon!

Chachar.

---

objawy nerwowe, niewytłomaczone. Czasami przypuszczają, że chora jest na serce, czasami, że na wątrobę, to znowu, że na chorobę mlecza pacierzowego. Dzisiaj przypisują żołądkowi, który jest wielkim kotłem i regulatorem ciała, tę chorobę proteuszową o tysiącznych formach, a tysiącznych przejawach. Ja myślę, że to nerwy. W każdym razie to smutne.

Przypomniałem sobie o ruchu jego ręki i spytałem:

— Czy to nie jest dziedziczne? Czy pan nie ma nerwów również trochę rozstrojonych?

Odpowiedział spokojnie:

— Ja? ależ nie... zawsze mam nerwy spokojne.

Potem, raptownie, po krótkiem milczeniu, zaczął.

— A! pan zauważył ruch mojej ręki, gdy czego dotykam. Pochodzi to ze strasznego wzruszenia, jakie miałem w życiu. Proszę sobie wyobrazić, to dziecko było żywcem pochowane.

Nie miałem nic więcej do powiedzenia, jak przeciągłe „A!“ ze ździwienia i przerażenia.

(Dokończenie nastąpi).

Czerwona przyszłość.

Niemiecka partya socyalno-demokratyczna w Austryi wkróce odbędzie zjazd w Reichenbergu. Wydała też sprawozdanie za okres 1907—1909. Czas ten zapoczątkowały walki o zdobycie reformy wyborczej do sejmów krajowych. Zdobyto ją do sejmu Austryi Dolnej, Austryi Górnej, Styryi, Solnogrodu i Przedarulanii. Przy uzupełniających wyborach do parlamentu zdobyli socyaliści niemieccy dwa nowe mandaty na Śląsku, (tow. Müller) i w Tyrolu (tow. Holzhammer) odnieśli cały szereg zwycięstw wyborczych do sejmów. Przeprowadzili 6 posłów do sejmu dolnoaustryackiego, otrzymawszy 135.159 głosów, podczas gdy antysemici zrabowali aż 43 mandaty, otrzymawszy 168 tysięcy. Odnieśli wspaniałe zwycięstwo do sejmu styryjskiego, w którym zasiada 5 socyalnych demokratów. W sejmie solnogrodzkim mają dwóch, w sejmie górnoaustryackim i karynckim po jednym pośle. Wcisnęli się nawet do twierdzy szlacheckiej do rady powiatowej w Gracu, gdzie mają dwóch radców. Towarzysze polscy, mając na oku ten szereg zwycięstw, nie omieszkają zapewne przy wyborach do sejmu galicyjskiego i śląskiego, które poprzedzi reforma wyborcza, pokazać swoje siły, rozpoczynając agitacyę już teraz. Zwycięstwa te były możliwe przy potężnej organizacyi politycznej, która liczy 1.100 organizacyj lokalnych i 112.538 członków. Rozwinęła ona też szaloną agitacyę, gdyż odbyło się **10,463** zgromadzeń związkowych, **15,740** zgromadzeń mężów zaufania i poufnych (§ 2), **3,577** zgromadzeń ludowych. Wszystkiego tego dokonali, mimo prześladowań rządu, gdyż odcierpieli 1177 dni aresztu, 910 dni więzienia, 3522 koron kary. Główny nacisk położyli oczywiście na prasę, która jest głównym orężem w walce z kapitałem. Posiadają dwa dzienniki, cztery pisma, wychodzące trzy razy tygodniowo, dziewięć — dwa razy, dziewięć tygodników, jeden dwutygodnik i jeden miesięcznik. Wielkie usługi oddaje szczególnie referentom, mężom zaufania miesięcznik naukowy „Walka“. O poczytności ich, świadczy fakt, że w pierwszym kwartale 1908 r. zdobyto dla dziennika partyjnego 10.000 nowych czytelników. Pismo humorystyczne ma 17.000 prenumeratorów. Cóż na to polscy towarzysze? Czy nie powinno to zachęcić do agitacyi za „Naprzodem“ i „Prawem Ludu“.

Dochody wynosiły 189,503.08 koron, wydatki 138,876.77, pozostało 50.000 koron. Podatek partyjny przyniósł 101.820 koron. Z organizacyą polityczną idzie w parze organizacya zawodowa. Pism zawodowych było: 16 miesięczników, 22 dwutygodników, 3 wychodzących co dziesięć dni, 6 tygodników. Jednorazowe wybicie wynosi 321.550 egzemplarzy. Zorganizowanych jest pół miliona. Dochody organizacyi wynoszą 9,329.003 koron, wydatki 8,354.995 koron, majątek organizacyi tej 9,978.370 koron. Tu jest najlepsza odpowiedź dla tych, którzy chcą budować oddzielne suchotnicze organizacye. Fundusz strejkowy wynosił 4,103.394 koron. Na wsparcia dla bezrobotnych wydano 2,722,203 koron, na wsparcia dla wdów i sierot 2,446.574 koron. Niemniej organizacya współdzielcza rozrasta się wspaniale, jest 483 stowarzyszeń, z tego 326 niemieekich, 101 czeskich, 29 polskich, 17 włoskich i 10 słoweńskich. Kapitał obrotowy 383 konsumów wynosi 59,616.408, członków zaś liczą 206.620. Czysty zysk wynosi 3,188.037 koron, z tego wypłaca 2,627.524 koron dywidendy. Wydają organ „Związek konsumów“, dla rodzin robotniczych „Pioner“ wychodzący w 54.000 tysiącach egzemplarzy. Rozpoczęli systematyczną pracę oświa-



Wystawa robotnicza w Pilznie: Niedziela na wystawie.

tową. Wygłoszono w samym tylko Wiedniu 864 pojedyńczych odczytów, 60 cyklów z 552 odczytami; wydają pismo „Praca oświatowa“. W Wiedniu też jest dwuletnia szkoła partyjna. Rozwinęła wydatną działalność wśród robotników młodocianych, dla których wydaje się pismo „Robotnik młodociany“, które z 4500 numerów w r. 1907, rozszerzyło się na 7000 w r. 1909. Również i kobiety budują organizacye. Obecnie jest zorganizowanych 7932 kobiet. Organ ich „Gazeta robotnicza“ ma 16.000 prenumeratorek. W samym tylko r. 1909 przybyło 2000. Walce z pijaństwem służy pismo „Abstynent“. Tak się przedstawia praca towarzyszy niemieckich. Zarówno prasa polityczna i zawodowa, organizacya polityczna i zawodowa, współdzielcza i oświatowa, wszystko wzmaga się i potężnieje. Mając to na oku, zapytuję polskich towarzyszy:

Czy jesteś członkiem organizacyi politycznej?

Czy jesteś członkiem organizacyi zawodowej?

Czy jesteś członkiem organizacyi współdzielczej? (konsumu)

Czy prenumerujesz pisma partyjne?

Czy chodzisz na wiece i odczyty partyjne?

Jeżeli wszyscy odpowiedzą tak — zwycięstwo należy do nas.

Odkrycie bieguna północnego.

Nie wiele jest już punktów na kuli ziemskiej, którychby nie dosięgła stopa ludzka. Do takich krain zupełnie nieznanych należą okolice o b u b i e g u n ó w z i e m s k i c h: północnego i południowego. Pokryte wiecznym lodem, krainy te, gdzie panuje zimno dochodzące do 50° C., gdzie szaleją straszliwe burze, długo zamykały drogę do swego wnętrza. Nadaremnie kusił się szereg podróżników, aby zbadać te niedostępne krainy. Zginęło kilka wypraw w tych srogich lodach i bezdrożach zbłąkanych, ale mimo to, tajemnicza kraina nie dawała spać śmiałym podróżnikom. Raz wraz wyruszały wyprawy do biegunów, aż wreszcie przed kilku dniami doniosły gazety, że aż dwóch podróżników dotarło do bieguna północnego. Każda z tych dwóch wypraw szła na własną rękę. Dowódcą jednej był znakomity badacz okolic podbiegunowych, amerykanin P e a r y (czytaj: Piri), drugiej dr C o o k (czytaj: Kuk). Od obu nadeszły wiadomości, iż dotarli do bieguna, Cook w kwietniu 1908 roku, a Peary w marcu 1909 roku. Tymczasem między obu badaczami wybuchł namiętny spór o pierwszeństwo odkrycia — obaj zarzucają sobie wzajemnie kłamstwo i podstęp, to też uczeni podzielili się na dwa obozy, popierają bądź Cooka, bądź Pearyego. Z rozstrzygnięciem tego naukowego sporu zaczekać należy aż do czasu nadejścia dokładnych wieści.

W każdym razie giną coraz bardziej okolice ziemi nieznane dotąd ludziom, przedsiębiorczości bowiem ducha ludzkiego nic się oprzeć nie zdoła!

Nieznana Ewangelia.

Onego czasu mówił Jezus do rzeszy biedaków: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli słuchać będziecie kapłanów i uczonych w piśmie — zginiecie. Bo słowa ich są jako miód, który truje, a dusze ich są pełne robactwa, a w sercach ich mieszka zdrada. Bo z Prawdy chcą zrobić fałsz, a z Światła chcą zrobić ciemność, a z Życia chcą zrobić śmierć. Błogosławiony, który nie chodzi drogami ich i zasię błogosławiony, który nie słucha ich. Bo drogi ich prowadzą w ciemności, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów, a skąd niema wyjścia. Jeśli rzekną: Chodźcie z nami, bo oto u nas znajdziecie szczęście i spokój, nie wierzcie. Jeśli pójdą na prawo, wy idźcie na lewo; jeśli pójdą na lewo, wy idźcie na prawo. Bo, zaprawdę powiadam wam — tam jest szczęście i spokój, gdzie ich niemasz.

KRONIKA.

— **Sejm galicyjski** zwołano na 16 b. m.! Finanse krajowe znajdują się w opłakanem wprost położeniu! Tylko 22 miliony koron deficytu przewiduje przyszłoroczny budżet! Są to oczywiste dowody znakomitej gospodarki szlacheckiej! Sejm ma cały szereg bardzo ważnych spraw do załatwienia, a z tych na czele stoi s p r a w a p o w s z e c h n e g o g ł o s o w a n i a. Dziś, kiedy właściwie zapóźno już cokolwiek zrobić w tej sesyi, podnoszą ludowcy ogromny gwałt — domagając się reformy wyborczej. Tymczasem nikt inny, jak tylko ludowcy, ze Stapińskim na czele, utrącili reformę, sprzeciwiając się wyborowi komisyi, któraby dała podkład do obrad nad tą tak ważną sprawą! Stańczycy, kupiwszy ludowców, wnoszą jeszcze w tej sesyi tak ważną ustawę, jak sprawa niepodzielności gruntów chłopskich. Zamiast poczekać do nowego Sejmu, chcą tę ustawę teraz przeprzeć, gdy sami mają większość! Widać więc, że Sejm ma ważne zadania do załatwienia i doniosłe powziąć musi uchwały!

— **Strejk górników w zagłębiu węglowem krakowskiem** trwa dalej w niezmienionej sile. Stada hyen wszechpolskich i chrześcijańsko-socyalnych uganiają się po powiecie, ćmiąc górników i podszczuwając przeciwko socyalistom. Stojała, dostawszy robotę dla swej drukarni z gwarectwa, siedzi między młotem a kowadłem. Ładny to o p i e k u n r o b o t n i k ó w — którego kapitaliści wspierają!

— **Wybryki jaworznickiego gwarectwa.** Jak bezwzględnie postępuje sobie gwarectwo jaworznickie, dowodem tego rozprawa karna, jaka odbyła się onegdaj przed sędzią p. Pribramem przeciw trzem przesuwaczom kolejowym. Zawinić oni mieli przez to, że przy przesuwaniu wagonów z toru kolei państwowej na tor, prowadzący do kopalni gwarectwa, nie zwracali należytej uwagi na stan zwrotnicy, zamykającej tor gwarectwa, w następstwie czego kilka wagonów się wykoleiło. Oskarżeni P a z d r o, M y t y c h i M a j k a tłomaczyli się tem, że nie wiedzieli, ani nie mogli nawet przypuszczać, że gwarectwo zamknie samowolnie własnym kluczem zwrotnicę, należącą do kolei państwowej i uniemożliwi w taki prosty sposób wszelki ruch na kolei. Znawca kolejowy, inspektor W y r z y k o w s k i, podniósł bezprawność tego postąpienia gwarectwa, które wbrew obowiązującej go umowie z koleją zamknęło potajemnie zwrotnicę swoim kluczem, co mogło wywołać bardzo łatwo olbrzymią katastrofę. Uderzało powszechnie, że zamiast gwarectwa lub też odpowiedzialnych urzędników jego, zasiedli na ławie oskarżonych Bogu ducha winni kolejarze, którzy sami cudem tylko uniknęli nieszczęścia. To też sędzia, na wniosek obrońcy dra M a r k a z Krakowa, uwolnił oskarżonych od wszelkiej odpowiedzialności. Gwarectwo jaworznickie i w innych kierunkach lekceważy sobie sprawy całej ludności. Oto skutkiem wielkiej ilości szybów znikła w całej okolicy woda do picia, a wszystkie zabiegi ludności o wodociąg pozostały bez skutku. Jak słychać, niedawno dopiero, ministerstwo nakazało gwarectwu wybudować wodociągi dla użytku ludności w Jaworzniu. Oburzenie wywołuje też postępowanie gwarectwa przy wszelkich budowlach. Sprzeciwia się ono zawsze zezwoleniu na budowę domów niby dlatego, że domom tym grozi niebezpieczeństwo zawalenia, place takie zazwyczaj samo nabywa później tanio i na nich budowle bez żadnej obawy stawia. Pociąga to za sobą drożyznę mieszkań w Jaworzniu. Ludność powinna zaprotestować przeciw takim praktykom, szkodliwym dla ogółu.

— **Ewidencya pospolitego ruszenia.** Magistrat ogłasza, że obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, którzy w obrębie powiatu politycznego przebywają, mają się osobiście zameldować z paszportem pospolitego ruszenia lub z dokumentem swego oddalenia z wojska w dniach od 1 do 9 włącznie października b. r. w wydziale V (wojskowym) w godzinach między 11 a 2 po południu. Ci, którzyby w dniach tych z powodu nieprzezwy-

ciężonych przeszkód stawić się nie mogli, mają stawić się do dnia 15 października. Osoby, które przepisanego przedstawienia się (meldunku) nie uskutecznią w czasie właściwym lub całkiem go zaniechają, karane będą grzywnami w kwocie od 4 do 200 koron.

— **Strejk generalny w Szwecyi w nowe wszedł obecnie stadyum.** Na rozkaz organizacyi wrócili do pracy ci robotnicy (około 200 tysięcy), którzy stanęli do strejku w imię solidarności z robotnikami przez Związek fabrykantów zlokautowanymi. Obecnie więc strejkuje jeszcze około 150 tysięcy robotników. — Walka zapowiada się jeszcze na czas długi — obie bowiem strony nie chcą nic ze swego ustąpić. Fabrykanci ufają w swój worek pieniężny, robotnicy są silni poczuciem własnej sprawy swojej, oparci o potęgę solidarności międzynarodowego proletaryatu.

— **Wiec lokatorów w Dębnikach** odbył się na rynku w dniu 8 września. Na porządku dziennym była sprawa konsumów oraz lichwy mieszkaniowej. Pierwszy to raz na rynku dębnickim wzniesiono socyalistyczną trybunę, z której padły gromkie słowa oburzenia pod adresem kamieniczników dębnickich. O lichwie mieszkaniowej referował tow. Leon Feldman oraz tow. Dr Drobner, który jest twórcą wielkiego ruchu przeciwko lichwie mieszkaniowej na Kazimierzu i Stradomiu. Opierając się na bogatem już doświadczeniu, wyniesionem ze zwycięskich utarczek z kazimierskiemi pijawkami kamienicznemi — wzywał Dr Drobner do energicznej — a na pewno skutecznej — walki z lichwą mieszkaniową i do organizacyi lokatorów.

Jak bezczelnym jest wyzysk uprawiany przez kamieniczników dębnickich, tego dowodem postępowanie niejakiego Mietelskiego. Panicz ten wynajął pokój za 10 koron, podnajemnik dał 5 koron zadatku. — Przy sprowadzeniu się zażądał Mietelski oprócz umówionych 5 koron jeszcze 6 koron za używanie drzwi, schodów i wychodka! Zaiste bezczelność tego indywiduum nie może iść już dalej! Ale tego rodzaju psie figle nie ujdą mu już na przyszłość na sucho! Jego zacna małżonka dostała 3 dni ula za obrazę urzędnika gminnego, domagającego się, aby zrobiono porządek w gnojowni, zwanej kamienicą Mietelskich. — Tak samo i tego rodzaju wybrykom potrafią lokatorzy skuteczny położyć koniec.

W dyskusyi przemawiał szereg lokatorów, piętnując bezczelny wyzysk, uprawiany na lokatorach. Największe wrażenie sprawiły wywody tow. Feleksego, który opisał sprawki niejakiej Kawończykowej z rynku dębnickiego. Pani ta w niczem nie ustępuje Mietelskiemu, co do wyzyskiwania lokatorów. To też publiczne napiętnowanie jej postępowania wprawiło ją w istny szał wściekłości.

Uchwalono w końcu rezolucyę, wzywającą prezydyum wiecu do zawiązania komitetu ochrony lokatorów — co w najbliższych dniach będzie uskutecznionem.

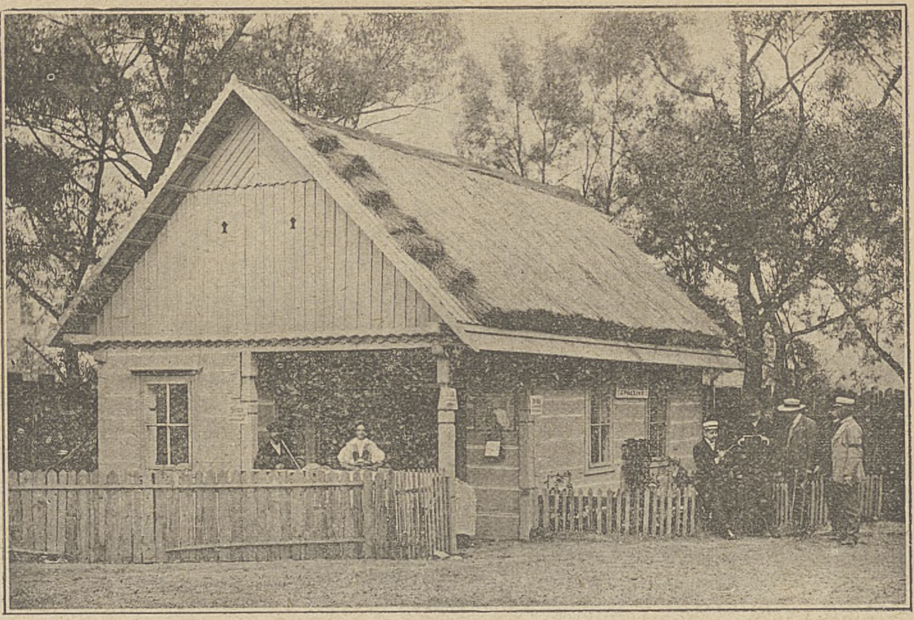
W sprawie konsumów przemawiał tow. Michoński, poczem po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, wzywającą lud roboczy do zapisywania się do konsumów.

— **Ks. Kozika — figle kapłańskie** Zakliczyn, 2 września 1909. Szanowna Redakcyo! Udajemy się do Was, Towarzysze, z zapytaniem z prośbą o poradę w sprawie naszego proboszcza ks. Kozika. Oto wnieśliśmy wielkie zażalenie na proboszcza do kardynała ks. Puzyny, opisaliśmy, jak to postępuje nasz proboszcz z parafianami, jakie to wygłasza nauki i egzorty, że aż uszy więdną od ich słuchania, o jakie brzydkie rzeczy wypytuje się przy nauce dzieci i nowożeńców. Prosiliśmy o usunięcie takiego duszpasterza z naszej parafii, a dotąd nic nie zarządził kardynał Puzyna, mimo, że wszystkie zarzuty przeciwko ks. Kozikowi kilkudziesięciu parafian potwierdziło. Otóż zapytujemy Szanowną Redakcyę, czyby nam w „Prawie Ludu“ nie wydrukowała tego pisma, któreśmy posłali do Puzyny? Możeby w ten sposób prędzej można było złe wykorzenić. Prosimy o odpowiedź.

(Chętnie wydrukujemy — przyślijcie! *Redakcya*).

— **Zastrzelenie kobiety przez żandarma.** We wsi Dobrowlany, w powiecie bobreckim, w nocy z 26 na 27 b. m. okradziono sklep, wyrządzając właścicielowi szkodę na 30 koron. Również okradziono tej samej nocy mieszkającego w najbliższem sąsiedztwie strażnika kolejowego, zabierając mu mniejszej wartości biżuterję. Żandarm Blaha, mając podejrzenie na miejscowych ludzi, zrobił we wsi dnia 27 rewizję z urzędnikiem gminnym i zaszedł także do domu Kocowskich, których syn z pierwszego małżeństwa był mu podejrzany. Nie zastawszy jednakże w domu gospodarzy, tylko dzieci, zajął się szukaniem skradzionych rzeczy. W tym czasie nadeszli Kocowscy, a widząc rewizję w domu, zaczęli sprzeczkę z żandarmem. Na to przyszło kilku chłopów, wracających z pola z grabiami i widłami i wywiązała się ostra kłótnia, później bójka. Żandarm, widząc się w niebezpieczeństwie, użył bagnetu, ale tak nieszczęśliwie, że karabin wypalił, kładąc trupem na miejscu Kocowską. Władze wojskowe prowadzą śledztwo, czy i o ile żandarm spowodował śmierć wskutek nieostrożności, czy też we własnej obronie.

— **Straszny wypadek podczas ćwiczeń pionierów.** Podczas ćwiczeń pionierów, wybudować mieli żołnierze most na Dunaju, a następnie wysadzić go w powietrze. Pierwsza część zadania została wykonaną. Zabrano się do wykonania drugiej części. Puszkę, zawierającą 20 kilogramów ekrazytu, wrzucono w wodę, prąd jednak uniósł ją na pewną odległość od pala, który miał być zniszczony, zanim ekrazyt zdołał wybuchnąć. Wówczas porucznik Karol Hofer w towarzystwie 4 pionierów wsiadł do łodzi motorowej w celu wyłowienia puszki z wody i uczynienia jej nieszkodliwą. Dobyli oni puszki istotnie i wynieśli na brzeg. W kilka sekund później nastąpiła eksplozja, która porucznika i dwu stojących obok niego pionierów Schädelmayera i Kovatsa literalnie rozniosła w sztuki. Porucznik był od kilku zaledwie tygodni żonaty. Władze wojskowe wdrożyły śledztwo.



Wystawa robotnicza w Pilznie: Czeska chałupa z Przesina, wybudowana przez chłopów-wyborców posła tow. Habermana.



Wystawa robotnicza w Pilznie: Sala Domu robotniczego. Widok ze sceny na wystawę.

Jednajcie nowych czytelników!

To i owo.

Co życie niesie? — Trzy obowiązki. — Troski bez końca. — Na wszystko znajdzie się sposób! — Przygoda w Stryju. — Niech żyje prasa robotnicza!

Jak z jednej strony najgorszym naszym wrogiem jest ciemnota, tak z drugiej strony najsilniejszą bronią przeciwko niej jest oświata, jest uświadamianie samych siebie. Na to się wszyscy zgadzamy, nieprawdaż? A najpotężniejszą, bezwarunkowo niechybiającą bronią przeciw ciemnocie jest prasa czyli gazety. Jak lekarz, badający puls chorego człowieka, musi mieć w ręku zegarek, aby się nie mógł omylić, tak też każdy, kto chce trzymać rękę na pulsie życia politycznego, społecznego, ekonomicznego, kogo obchodzą te rzeczy (a obchodzą one każdego), musi czytać gazety.

My szczególnie, my socyaliści, którzy jesteśmy otoczeni ze wszystkich stron śmiertelnymi wrogami, korzystającymi z każdej sposobności, by nam zaszkodzić, by nas zgubić, utrącić, my, powiadam, nie powinniśmy nigdy wypuszczać z ręki tej skutecznej broni, powinniśmy bardzo pilnie czytać nasze socyalistyczne pisma. Powiecie tu sobie, towarzyszu: ja czytam, ja prenumeruję moją gazetkę. Bardzo ładnie! Ale nie myślcie sobie, że już dlatego możecie mieć sumienie spokojne. Toście dopiero spełnili połowę obowiązku, to jeszcze nie wszystko.

Bo słuchajcie i zważcie u siebie. Wy, jako socyalista macie wobec swojej gazety trojaki obowiązek: 1. Powinniście ją popierać materyalnie czyli abonować. 2. Powinniście „werbować“ nowych abonentów. 3. Powinniście ją popierać moralnie czyli zyskiwać nowych czytelników. Popatrzcie się na naszych wrogów. Ileż to tysięcy wkładają oni w swoje pisma, po to, aby nie upadły, aby dalej mogły ćmić biednych ludzi. Popatrzcie się na tych najgorszych naszych wrogów: na księży. Ci dopiero agitują za swojemi pismami. Na ambonie i w konfesyonale, w kościele i poza kościołem; sprzedają je, gdzie mogą, nie cofając się nawet przed handlem w kościele, nazywanym przez nich miejscem świętem.

A my co? Uderzmy się w piersi, towarzysze moi i powiedzmy sobie: mało robimy. Zapytajmy się wydawców naszych pism, a oni nam powiedzą, ile trudu, ile pracy, ile trosk i kosztów muszą ponieść, aby pismo utrzymać, aby módz nas bronić, aby módz nas prowadzić do zwycięstwa. Przeto najświętszym naszym obowiązkiem jest wspierać ich w tej zbożnej pracy. Na nas wszystko zależy, bo pisma nasze nie mają żadnych innych, jak je nazywają, gadzinowych funduszów, prócz naszej prenumeraty. Niech więc każdy zapłaci sobie socyalistyczną gazetę — każdy, kto mówi, że jest socyalistą. Kto jest ciemny, ten używa przewodnika, kto nie chce błądzić w nocy, zapala światło. Takim przewodnikiem, takiem światłem jest dla nas socyalistyczna gazeta. Niech więc każdy, stając w szeregach naszych, staje z bronią w ręku, to jest z gazetą.

Dalej zyskiwajmy nowych abonentów. Im więcej bowiem będzie mieć pismo nasze prenumeratorów, t. j. im lepiej będzie stać materyalnie, tem lepiej się będzie rozwijać, tem więcej będzie zamieszczać dobrych rzeczy, tem więcej, że się tak wyrażę, będzie mieć oliwy do światła. A każdy ma tylu znajomych, że bez trudu może zyskać paru abonentów, niech tylko zechce tak szczerze, naprawdę.

Powinniśmy w końcu zyskiwać czytelników i przyjaciół dla naszych pism, bo przez to szerzymy naszą świętą socyalistyczną ideę. I pod tym względem mamy sobie również dużo do wyrzucenia. Opowiem Wam jedno zdarzenie, jakie miałem w moich wędrówkach za pracą. Jednej niedzieli przychodzę do Stryja. Ogromnie byłem spragniony naszych gazet, bo każdy mi przyzna, że w drodze piechotą o podobne rzeczy bardzo trudno, tembardziej, jeżeli człek nie ma grosza przy duszy, by mógł sobie kupić. Dowiedziawszy się więc, gdzie jest lokal Stowarzyszenia robotniczego, idę tam w nadziei, iż zaspokoję swoje pragnienie. Wchodzę, — ano znana sala. Na ścianach Marks, Lassale, Daszyński, czerwone sztandary ze znanymi napisami, jak w każdem naszem stowarzyszeniu. Przy stolikach siedzieli grupkami towarzysze przeważnie kolejarze, czytając lub rozmawiając wesoło. Zbliżam się do nich i powiadam: idę piechotą za pracą, proszę was, pozwólcie mi przeczytać „Naprzód“, „Głos“ lub „Prawo Ludu“. A ci na to: „To wolno tylko członkom stowarzyszenia“. Tłómaczę im, że przecież jestem w drodze, nie jestem stryjski, a więc nie mogę być członkiem. Ale gdzie tam! Nie można! Wtedy ja na to: W takim razie dajcie mi parę starych gazet na drogę. Tak się przykrzy iść... I tego nie można. Zarumieniłem się z oburzenia i wyszedłem. Ładniście socyaliści — nie ma co! Takiej rzeczy nie usprawiedliwię niczem. Szyję mi utnijcie, towarzysze, nie usprawiedliwię i nigdy tego nie zrozumiem. Przecież my nietylko nie powinniśmy wzbraniać drugim tego światła, ale przeciwnie, sami powinniśmy je szerzyć wszędzie; niech krzepi zwątpiałych, podnosi upadłych, niech budzi uśpionych, niech zapala w nich nienawiść do ciemiężców, a zamiłowanie do wszystkiego, co piękne i dobre. A jeszcze jedno. Pisz do swojej gazety. Jeśli cię co boli, jeśli ktoś gnębi i wyzyskuje, majster, pracodawca, dziedzic, ksiądz — napisz. Możesz być pewnym, że twoje litery, pisane twoją spracowaną ręką, zawsze będą drogiemi redaktorowi. Niech się stworzy żywa łączność między Tobą a gazetą.

A więc towarzysze:
Niech żyje prasa partyjna!
Precz z prasą wrogów naszych!



Wystawa robotnicza w Pilźnie: Pawilon restauracyjny.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Najnowsza śpiewka.

W różnych stronach Księstwa Poznańskiego śpiewają dziś następującego „Kujawiaka Zeppelinowskiego“:

Od komina do komina
Pędzi balon Zeppelina,
Aż w tym pędzie pękła lina
Dyabli wzięli „Zeppelina“.
Niechby zresztą i żył szelma,
Byle dyabeł wziął... balon.

WIELKI ILUSTROWANY

KALENDARZ ROBOTNICZY

na rok 1910

wyjdzie z druku za tydzień

i zawierać będzie: kalendarz rzymsko-katolicki, grecko-kat., ewangielicki, żydowski i astronomiczny, dział informacyjny, oraz bogaty dział literacki, na który składają się: wyjątek z pamiętnika Ignacego Daszyńskiego (aresztowanie go w Królestwie, więzienie, odstawienie do granicy) z ilustracyami; nowele Żeromskiego, Tetmajera, Antoniego Piotrowskiego (z ilustr.), Zbign. Woszczyńskiego, Brun. Kosteckiego, Gorkija i innych; artykuły Wilhelma Boelschego, Henryka Cunowa, Anton. Pannekocka, Stanisława Gierszyńskiego itd. oraz szereg poezyj i kilkanaście rycin znakomitych malarzy, między niemi reprodukcyę znanego obrazu Strojnowskiego „Agitator“.

Cena 80 hal.

Zamówienia adresować należy:
Z. Klemensiewicz, Kraków, ul. Wiślna 5.

Baczność, Towarzysze! :: Czytajcie :: i prenumerujcie pismą partyjne! ::

Mój herb.

Herbem moim dłonie z młotem
Łez perłami haftowane,
Dłonie zlane krwawym potem,
Czarne, spracowane.

Długo żyłem z kłamstwem w zgodzie,
Długo świętych prawd nie znałem.
Świat w zwycięskim szedł pochodzie,
A ja się cofałem.

Dziś podniosłem głowę dumnie,
Bo zerwałem „świętą“ przędzę,
Anioł ulgi spłynął ku mnie,
Ukochałem nędzę.

Odwróciłem się ze wzgardą
Od podłości, fałszu, brudu,
Uderzyłem w bryłę twardą
Gnębionego ludu.

Sypnęły się skry ogniste,
Zapłonęły ogniem żaru,
I zabrzękło złoto czyste
Jękiem pełnym czaru.

Chachar.

Przegląd społeczny.

= **Jednym z licznych przykładów przedsiębiorczości Amerykanów jest przemysł szewski.** Pierwotnie do Stanów Zjednoczonych wysyłała Europa ogromne ilości obuwia, obecnie Ameryka, udoskonaliwszy swoje maszyny, pokrywa swoje zapotrzebowanie, a oprócz tego wysyła na wszystkie strony świata swoje obuwie. W Ameryce istnieje przeszło 1.700 fabryk, dostarczających przeszło 175 milionów par rozmaitego obuwia. Praca jest podzielona tak cząstkowo, że parę obuwia wykonuje 113 robotników na rozmaitych maszynach. Wedle urzędowych obliczeń, do wykonania 100 par obuwia ręczną pracą potrzeba 1.436 godzin; maszyny tę pracę wykonują w 156 godzinach. W podobnym stosunku zmniejszają się koszta produkcyi, które przy pracy ręcznej wynoszą w Ameryce z powodu wysokiej płacy 19 K 20 hal. gdy przy pracy maszynowej tylko 1 K 80 h. Robotnicy przy maszynach zarabiają tygodniowo 60 Kor., a dzień roboczy wynosi 10 godzin. Zarobek kobiet i chłopców rozpoczyna się od 14 koron 40 hal. tygodniowo.

Praca w Ameryce jest szybka i ogromnie zużywa nerwy. Robotnik zarabia dużo, ale też bardzo szybko targa swoje siły i staje się niezdolnym do pracy. Amerykanin w lot chwyta każdy postęp i to jest jego ogromną zaletą, ale w pracy uważa ludzi za maszyny, które w razie zużycia nie przedstawiają żadnej wartości, i to jest wadą przemysłu amerykańskiego.

= **Papiestwo pierwszym kapitalistą.** Jak badania wykazały, to papiestwo najwcześniej zgromadziło ogromne sumy pieniędzy. Czerpano je ze wszystkich krajów, jako świętopietrze. Twórcą jednak systemu podatkowości papieskiej był Innocenty III (1198—1216). Pobieranie świętopietrza staje się stałym podatkiem. Papież Honoryusz III w 1217 roku rozkazał węgierskim biskupom zamieniać dziesięciny dawane w zbożu na pieniądze. Świętopietrze oddawano urzędnikom zwanym kolektorami. To też papiestwo wykształciło pierwszych bankierów, których spotykamy za papieża Grzegorza IX. (1227—1241). Wekslarze papiescy doszli w XIV. wieku do wielkiego znaczenia. Wyzysk jednak ludności zapomocą świętopietrza staje się powodem wystąpienia Lutra. Papież, który pożyczył wielkie sumy pieniędzy od rodziny Fugierów (bogaczy, jak dzisiaj Rotszyld), kazał dominikanowi Tetzlowi zbierać pieniądze w Niemczech, równocześnie rozdając odpusty. Mówiono wtedy:

„Gdy talar w skrzyni dzwoni,
To duszę z czyśca uroni“.

Podobno i z Polski wyciągano wielkie sumy na świętopietrze, przyczem zdarzały się kolektorom częste defraudacye. Dzisiaj nie dzieje się to w takich wielkich rozmiarach. To, co dawniej robił sam papież, obecnie robią klasztory. U nas n. p. klasztor w Kalwaryi sprzedaje obrazy po słonej cenie, a za to, za kupującego odprawia się aż 55 mszy!

Ze świata.

= **Pijaństwo w Rosyi.** Jak pisze gazeta „Rossija“, w Petersburgu jeden .pijany przypada na 22 ludzi. Najwięcej pijącą częścią stolicy jest t. zw. „część moskiewska“. W niej ilość pijanych, których przywożą dla otrzeźwienia do „Kamery dla pijanych“, sięga 20 tysięcy osób, w tem 3 tysiące kobiet. Ogólnie, w ciągu roku, 77 tysięcy osób nocuje w cyrkułach. Liczba pijanych, zatrzymanych na ulicach Petersburga, w ciągu tygodnia przedstawia się jak następuje: w niedzielę — 11 tysięcy osób, w poniedziałek — 10 tysięcy, we wtorek — 7 tys. 700 osób, we środę — 7 tys. 100 osób, we czwartek — 7 tys., w piątek — 6 tysięcy, w sobotę 9 tys. 600 osób.

Staraniem Czytelni Robotniczej w Łobzowle
odbędzie się w Niedzielę dnia 19 września 1909 r.

Przedstawienie amatorskie

z następującym programem:

I. **„Gogo“** czyli Nie mów hop, aż przeskoczysz. Komedya w jednym akcie.

II. **Dwóch głuchych** Krotochwila w I-ym akcie.

III. **Pan organista na godach weselnych**

Monolog ze śpiewami odegra znany humorysta.

Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Początek o godz. 5 i pół wieczorem. — Wstęp 30 hal.

Na fundusz emerytalny
staraniem Grupy Związku Robotników drzewnych w Krakowie
dnia 26 bm. tj. w niedzielę w parku Dra Jordana

Wielki ostatni festyn jesienny

Szczegóły w afiszach.
Wstęp 30 ha'. Dla dzieci do lat 10 w towarzystwie rodziców wstęp wolny.
Początek o godz. 2.

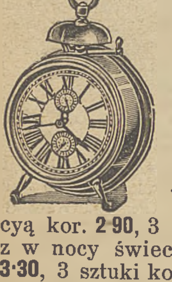
NADESŁANE.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej
Kolińską domieszkę do kawy

Pieniędzy zaoszczędzi każdy, kto przy zapotrzebowaniu różnych artykułów, podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju zażąda mego głównego katalogu z 3.000 odbitkami, który **każdemu** darmo i opłatnie wysyła c. k. dostawca nadworny **Hanns Konrad. Brüx Nr. 1442 (Czechy).**

BUDZIK konkurencyjny **K. 2.90**



idący w każdej pozycyi, dobrej jakości z 3-letnią pisemną gwarancyą kor. 2·90, 3 sztuki kor. 8·—, z w nocy świecącą tarczą kor. 3·30, 3 sztuki kor. 9. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości, przez **pierwszą fabrykę zegarów HANNS KONRAD w Brüx Nr. 1428 (Czechy). — Katalog główny z 3000 rycin darmo i opłatnie.**

KOSY

z najlepszej angielskiej srebrzystej stali, dobrze hartowane, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tną jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się pod nie przecinają za jednym zamachem i ciężką pracę gospodarza ułatwiają, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu.

Długość w centymetrach:

60 ctm. . . 1 kor. 90 hal.	65 ctm. . . 2 kor. 10 hal.
70 ctm. . . 2 kor. 20 hal.	75 ctm. . . 2 kor. 30 hal,
80 ctm. . . 2 kor. 40 hal.	85 ctm. . . 2 kor. 60 hal.

90 ctm. . . 2 kor. 70 hal.

Młotki i kowadełka do klepania kos, gusstalowe dobrze hartowane po 1 kor. za sztukę. **Kamienie** (bruski) do ostrzenia kos po 40 hal. a lepsze po 60 hal. za sztukę.

Na każde zamówienie proszę przysłać 2 korony i odrazu zamówienie na przekazie. Pocztę opłacam sam, nie licząc opakowania, ale bez zadatku nie wysyłam.

Za dobroć tych kos gwarantuje się!!

Zamawiać pod adresem:

JÓZEF ZABŁOCKI, warsztat kowalski w Rozdole (Galicya).

Bez nauczyciela bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym **„Akkordeonie“** grać pieśni



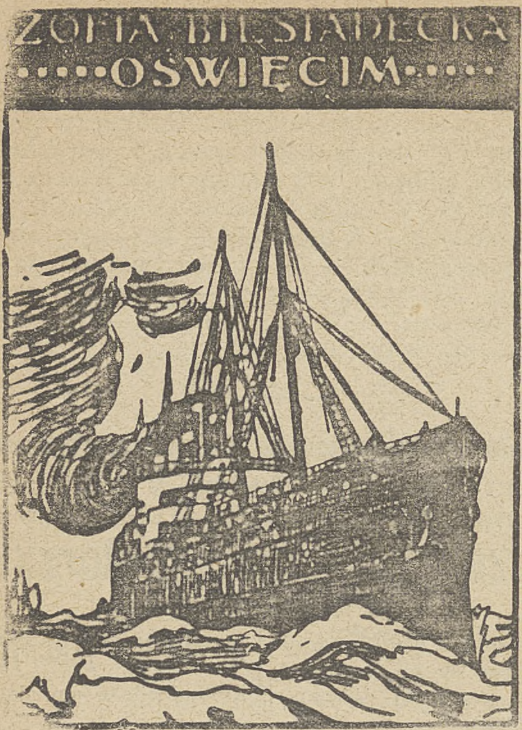
do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem **k. 2·50**, 3 szt. **k. 7·**—. Akkordeon w najlepszem wykonaniu, o najlepszych tonach, za sztukę **kor. 3·60.** — Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości
c. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad
Dom przesyłkowy instrument. muzycznych **w Brüx Nr. 1434 (Czechy).**
Bogato ilustr. pol. cenniki z przeszło 3000 rycin darmo i opłatnie.

BROŃ najstaranniej ostrzelona, opatrzona państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonana, z poręczeniem za działanie bez zarzutu wysyła **c. k. nadworny dostawca HANNS KONRAD Brüx Nr. 1436 (Czechy).** Rewolwer K 5·50, 7·50, tercerole K 2·—, 2·70. **Katalog główny darmo, opłacony.** Wysyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Darmo i opłatnie



przesyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 rycin solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju, c. k. dostawca nadworny **HANNS KONRAD,** dom przesyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr 1429 Czechy. Skrzypce dla uczących się bez smyczka już za kor. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80. Smyczki po k. 0.80, 1·—, 1·40 i wyżej. Cytry, harmoniki etc. na składzie.
Proszę żądać katalog.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady

i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Bank parcelacyjny w Krakowie

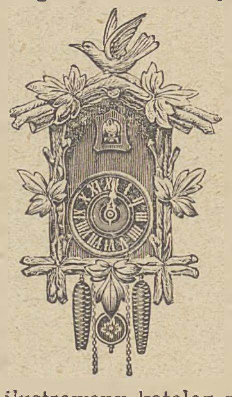
Rynek główny L. 33, I. piętro

ma obszar dworski **pod Krakowem** na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba trzecią część, reszta spłacalna w 10—15 latach.

Gleba jest rędzina I. klasy na równinach przy gościńcu do Krakowa.

Budynki we dworze murowane i drewniane. Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Zegar z kukułką K 8·50.



Piękny rzeźbiony domek, u góry z ptaszkiem, z liczbami i wskazówkami z kości, z nawoływaniem półgodzinnem i całogodzinnem, 32 cm wysoki, **kompletny, o 2 bronzowych wagach w kształcie szyszek, dobrze obciągnięty, I-ma werk szkocki tylko kor. 8·50.** Zegar okrągły, raz na 30 godzin do nakręcania, 16 cm. średnicy **k. 3·—.** Tensam, 8 dni idący, I-ajakości 30 cm. średnicy **k. 6.50.** Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. — Corocznie wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku zupełnemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Każde, choćby najmniejsze zamówienie uskuteczniam jak najsumienniej. Przesyłka za zaliczką. **Pierwsza fabryka zegarów w Brüx Hanns Konrad** c. i k. nadworny dostawca w **Brüx Nr. 1440** (Czechy). Bogato ilustrowany katalog z 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie

Ważne!!! Uwaga!!!







Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom:

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

Reumatyzmu, Gośćca, Bolów nerwowych, Bolu głowy i zębów, przeciw Bolom żył, Spuchliznom, Bolom nóg, Kłuciu w boku, Zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilku szpitalach środek do nacierania

ICHTYOMENTHOL

Skutek nadzwyczajny! Działanie szybkie!

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtyomenthol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc **prawdziwego Ichtyomentholu.**

Główna fabryka **prawdziwego** Ichtyomentholu:

Laboratoryum Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach Nr. 710.

5 flaszek Ichtyomentholu (franko) z opłaconą pocztą i opakow., kosztuje = **6 koron.**
10 flaszek Ichtyomentholu (franko) z opłaconą pocztą i opakow., kosztuje = **10 koron.**
25 flaszek Ichtyomentholu z opłaconą pocztą i opakow. (franko), kosztuje = **23 koron.**

Ostrzeżenie: Ichtyomenthol jest tylko z plombą prawdziwy, proszę więc **tylko żądać prawdziwego** Ichtyomentholu Edelmana.

Kto sobie życzy nabyć

najlepszych i najtańszych

wyrobów tkackich



jak: **płótna** czysto-lniane, **ręczniki, dymy, drelliszki, zapały, chustki** do nosa, **obrusy, barchany, oksfordy, płócienka** i **zefiry** kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, **szertyngi** na wszelaką bieliznę, **kapy, koce** na łóżka, **kołdry** do przykrycia, **koszule** trykotowe ciepłe na zimę, **sukna, lodeny, kamgarny, szewioty** (Zeugi) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe wróżnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika ilustrow., które wysyła darmo.

Filia magazynu wysyłkowego

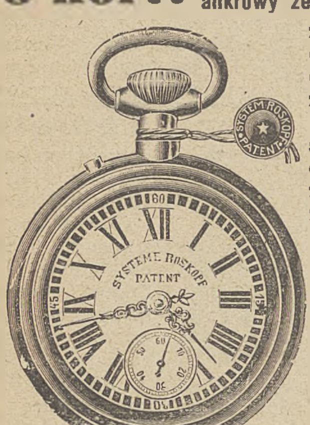
Józefa Bajgrowicza

tkacza z Korczyny obok Krosna

w Jaśle, ul. 3-go Maja.

Prenumerujcie tylko pisma partyjne!!!

5 kor.! **Mój prawdziwy szwajcarski patentowany ankrowy zegarek Remontoir, systemu Roskopf,**



z silnym, solidnym, antimagnetycznym kotwicz. werk, z prawdziwą emaliową tarczą (nie papierową), z kopertą niklową, opatrzony plombą ochronną, z pokrywką szarnirową nad mechanizmem, chodzi 36 godzin (nie 12-godzinny zegarek), wskazówki ozdobne i złocon, dokładnie uregulowany, z 3-letnią gwarancyą za sztukę K 5·— 3 sztuki K 14·—, z wskazówką sekund. K 6·— 3 sztuki K 17·—, w oprawie srebrnej bez wskazówki sekund. Koron 11·— 3 sztuki K 31·—, z wskazówką sekund. K 13·50 3 szt. K 38·—. **Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką przez I-szą fabrykę zegarków**

Hanns Konrad w Brüx Nr. 1441 (Czechy)

c. k. dostawca nadworny.

Bogato ilustrow. główny cennik z przeszło 3000 ilustracyami wysyła się na żądanie bezpłatnie i opłacone.

Najlepsze i najtańsze torry, ciasta weselne i piramidy

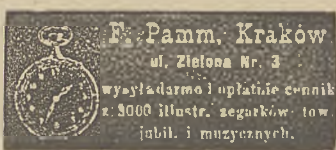
wykonuje fabryka

WYROBÓW CUKIERNICZYCH

w Krakowie, ul. Poselska 15

prowadzona pod osobistym zarządem

Romualda Pieczarki.



Szukacie dobrego i niezawodnego źródła artykułów gospodarczych i na podarki, to zażądajcie natychmiast kartką korespondencyjną bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin od c. k. nadwornego dostawcy **Hannsa Konrada w Brüx Nr. 1445, Czechy.**

KARTY BROMOSREBRNE

pięknie, artystycznie wykończone, najrozmaitsze wzory

6 szt.	matow. czarnych	K —·50
25 „	„ „	K 1·70
6 „	kolorowanych	K —·70
25 „	„	K 2·30
6 „	czarnych z połysk.	K —·60
25 „	„ „	K 2·—
6 „	kolorowanych	K —·85
25 „	„	K 2·70

Odsprzedawców proszę o zażądanie specyalnej oferty! Wysyłka opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości przez

C. k. nadwornego dostawcę

Hannsa Konrada

w BRÜX Nr. 1425 (Czechy).

Główny katalog z 3000 rycin darmo i opłatnie.

Gotowa pościel



obleczenie z czerwonego inletu, dobrze napełniona. 1 pierzyna albo 1 piernat 130 cmt. długie 116 cm. szerokie K 10·—, 12·—, 15·— i 18·—. 2 mtr. długie 140 cm. szerokie K 13·—, 15·—, 18·— i 21·—. Jedna poduszka 80 cm. długa 58 cm. szeroka Kor. 3·—, 3·50 i 4·—. 90 cm. długa 70 cm. szeroka K 4·50 i 5·50. Na życzenie sporządza się także według dowolnie podanej wielkości. 3 materace włosieniowe na 1 łóżko po K 27·—, lepsze K 33·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem od K 10 wzwyż. Zamiana lub zwrot za zwrotem opłaty przesyłki dozwolona.

Benedykt Sachsel

Lobes 943 koło Pilzna (Czechy).

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.